

LAUDACJA NA CZĘŚĆ MARIANA OPANI – HONOROWEGO OBYWATELA PUŁAW

wygłoszona przez p. Krystynę Wilczyńską – Ciemięę
podczas uroczystej sesji Rady Miasta Puławy w dn. 9 czerwca 2006 r.

Gdyby przyszło mi pisać wypracowanie nt. „Spełnione marzenia”, musiałabym pisać o naszym Laureacie – panu Marianie Opani. Pragnął zostać aktorem i nim został. I to wybitnym, wszechstronnym aktorem.

Ale ja przystępuję do laudacji. Przystępuję z obawą, bo wiem, że nie wyrażę tego, na co zasługuje On i Jego sztuka: AKTORSTWO.

Szanowni Państwo! Jak sam Laureat zwykł powtarzać, wszystko zaczęło się tu, w Puławach. 1 lutego 1943 roku tu przyszedł na świat. Tu kończył szkołę podstawową, a potem Liceum Ogólnokształcące im. A. J. ks. Czartoryskiego. Już w szkole wyróżniał się talentem aktorskim i umiejętnością gry, które nabył obserwując swoją Mamę w teatrze amatorskim w Puławach. W liceum grał w teatryku szkolnym prof. Arasimowicza. Jego gra na gitarze i śpiew, a przede wszystkim wielką koleżeńską, gromadziły wokół Miśka – jak Go zwano – kolegów. Wiem to, bo wśród nich była moja siostra Wanda i jej przyjaciółka Beta. Na szkolnych balach kostiumowych zdobywał nagrody za projektowane i wykonane przez siebie stroje – to pamiętam, bo sama byłam uczennicą tego liceum. To tu, w Puławach, pod mostkiem na ul. Głębokiej poznał smak pierwszego pocałunku, który okazał się – jak sam mówi – mocno przereklamowany.

Po maturze wyruszył do Warszawy, by tam ukończyć w 1964 r. Państwową Wyższą Szkołę Teatralną im. Aleksandra Zelwerowicza. Marian Opania pozostał w Warszawie. W latach 1964-1971 występował w TEATRZE KLASYCZNYM. Należał On do grupy najciekawszych młodych aktorów, którzy rozpoczęli swoją karierą na początku lat 60-tych.

Już w PWST porównywano Go do Stefana Jaracza. W teatrze zadebiutował rolą księcia Edwarda w EDWARDZIE II Christophera Marlowe'a w reżyserii Stanisława Bugajskiego. A dwa lata wcześniej, jeszcze jako student, wystąpił pierwszy raz w filmie – zagrał Miśka w MIEOŚCI DWUDZIESTOLATKÓW Andrzeja Wajdy. Odtąd, jak miało się okazać, był przede wszystkim aktorem kina, ale zawsze zaangażowanym w teatrze. W latach 1971-1977 występował w TEATRZE STUDIO, a w roku 1978 – w TEATRZE KWADRAT. W tych latach Laureat wcielał się wielokrotnie w postacie wrażliwych młodzińców, szarpanych nadziejami i rozterkami swojego wieku. Od 1979 do 1981 r. występował w TEATRZE KOMEDIA. I nadal grał w filmach.

Któż nie pamięta przejmującej kreacji Mariana Opani w roli redaktora Winkła w CZŁOWIEKU Z ŻELAZA Andrzeja Wajdy? Wysłany z Warszawy do Stoczni Gdańskiej, by pisać o strajku „Solidarności”, Winkł z miłkiego człowieczka staje się człowiekiem o nowym spojrzeniu na rzeczywistość, odrodzonym wewnątrz. Tyle, że pozostaje sam: przez jednych odrzucony, przez drugich nieprzyjęty. Jakąż to była gra, że tak oczywiste stało się to przesłanie!

Muszę też wspomnieć o roli Wieni w przedstawieniu MOSKWA-PIETUSZKI w reżyserii Tomasza Zygadły na podstawie prozy Wieniedikta Jerofiejewa. Pan Opania gra tam człowieka skrzywdzonego, poniżonego, biednego i upodłonego, który potrafi mimo wszystko zachować ludzką godność, być dobrym i prawnym. Rola urzekająca i przejmująca, ucząca dobrej miłości.

Marian Opania z powodzeniem gra w komediach, a ostatnio cieszy się powszechną sympatią widzów TV jako profesor Zybort w serialu NA DOBRE I NA ZŁE.

Aktualnie pan Marian Opania od 1981 r. jest aktorem TEATRU ATENEUM. Teatr ten - jak powiedział w wywiadzie dla Joanny Zarembiny - był zawsze moją wymarzoną sceną („Placyk komediantów”, Rzeczpospolita Nr 40, 2002 r.). W TEATRZE ATENEUM stworzył najciekawsze role: Legendra w ŚMIERCI DANTONA Georga Buchnera w reżyserii Kutza, Rubaszowa w CIEMNOŚCI PUŁUDNIA Arthura Koestlera w reżyserii Warmińskiego, Dyndalskiego w ZEMŚCIE Aleksandra Fredry w reżyserii Holoubka. Gra też role drugoplanowe i epizody, w których ze skąpego materiału potrafi stworzyć „aktorskie cacko”.

Laureat z wielkim powodzeniem występuje w spektaklach muzycznych. I choć nie zgadzam się z tezą, że „kochać nie warto”, jakżeż podoba się Marian Opania w występie zespołu „Słowików z Ateneum”. A Jego skęcze, wiersze, songi, piosenki.... „Cukierki dla panienki mam” i inne?! Wzruszają nas, bawią i uczą.

Marian Opania jest laureatem wielu nagród i odznaczeń. Wspomnę tylko o niektórych: nagroda im. Zbigniewa Cybulskiego w 1970 r., nagroda specjalna za rolę w filmie PALEC BOŻY Krzuzego w roku 1974, nagroda za rolę Einsteina w filmie OPOWIADANIA WARIACKIE Trzaski w roku 1989, nagroda na I Festiwalu Twórczości Telewizyjnej w roku 1993, I miejsce w plebiscycie czytelników „TeleRzeczpospolitej” na najpopularniejszego aktora w roku 2003.

Pan Marian Opania to mądry aktor, ciepły człowiek, który obdarowuje słowem i wywołuje takie reakcje, jak: zaduma, radość, tęsknota, uniesienie, tragizm, czułość. Jako aktor maksymalnie redukuje środki techniczne. Jest niezwykle oszczędny w ruchach i gestach, ale rozrzutny siłą słowa i wyrazu.

Drogi i Szanowny Laureacie! Boski mistrz obdarzył Cię talentem, dom rodzinny dał Ci wrażliwość, szkoła przesycała Cię ideami romantyzmu i Platonowskimi wartościami: dobra, piękna, prawdy. I to jest w Twoim Aktorstwie. I tym podbijasz serca Polaków. My, Puławianie za to Cię kochamy. I jesteśmy dumni, że jesteś „z nas” i nigdy nie zapominasz o własnych korzeniach.

Może wystarczającą zapłatą dla aktora są wywoływane przez niego emocje, może wystarczą okłaski, ale my Puławianie - w osobach radnych tego miasta - pragniemy Cię wyróżnić tytułem: HONOROWEGO OBYWATELSTWA PUŁAW.

Niech Puławy pozostaną Twoją małą pierwszą ojczyzną.